Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 240 (1510)
ROK V.

PIĄTEK

ŁÓDŹ 1-IX-50 A

Polska — niezłomnym ogniwem FRONTU POKOJU



Depesze robotników do Prezydenta RP

I Polski Kongres Pokoju

rozpoczyna dziś w Warszawie obrady

Cały kraj melduje o zwycięskiej realizacji podjętych zobowiązań

WARSZAWA. — Wszystkie dzielnice stolicy już w przeddzień rozpoczęcia obrad I Polskiego Kongresu Pokoju przybrały odświętny wygląd.

Fabryki i budowy, gmachy urzędów i instytucji, domy mieszkalne okryły się czerwienią sztandarów i transparentów.

Najwspanialej udekorowany został plac Jedności Robotniczej i mieszczący się przy nim gmach Politechniki. gdzie dzisiaj obradować będą przedstawiciele społeczeństwa — delegaci na I Kongres Pokoju.

* * *

Prezydent RP otrzymuje nadal liczne depesze od załóg kopalń i fabryk z meldunkami o podjęciu zobowiązań produkcyjnych dla spotęgowania walki o pokój.

Górnicy kopalni „Bytom", przodownicy pracy, technicy i inżynierowie piszą w swej depeszy: **„Pomni Waszego przemówienia na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach i na V Plenum KC PZPR, naszymi zobowiązaniami, codzienną sumienną pracą, realizować będziemy zadania Planu 6-letniego, aby przyczynić się do budowy naszej przyszłości, dobrobytu i szczęścia."**

Załogi kopalń i fabryk podkreślają w depeszach swą głęboką miłość dla Polski Ludowej i jej Prezydenta.

* * *

W dniu 30 bm. w godzinach popołudniowych odbył się w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu masowy wiec załogi, na którym robotnicy składali uroczyste meldunki o wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju.

Dzięki zobowiązaniom, załoga Pafawagu przyspieszyła o kilka dni procesy produkcyjne. I tak brygada malarzy z ob. Zającem na czele, zwiększając wydajność o 40 proc., przyspieszyła proces malowania tendrów o 4 dni.

* * *

Wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi witają masy pracujące woj. szczecińskiego I Polski Kongres Pokoju.

Duże sukcesy uzyskali stoczniowcy szczecińscy, którzy podjęli zobowiązania ogólnej wartości ponad 15 milionów zł. Większość podjętych zobowiązań została już wykonana.

Również portowcy szczecińscy zwycięsko realizują swe zobowiązania. „Warty Pokoju" trwają też na większości jednostek pływających portu szczecińskiego. Do „Wart Pokoju" na cześć Kongresu przystąpiły też setki załóg PGR.

Przykład pokojowego budownictwa ZSRR

Nowa potężna elektrownia

wybudowana zostanie nad Wołgą w pobliżu Stalingradu

MOSKWA. — Cała prasa radziecka opublikowała uchwałę Rady Ministrów ZSRR o budowie na Wołdze, w pobliżu Stalingradu potężnej elektrowni wodnej oraz o nawodnieniu i osuszeniu terenów nadkaspijskich.

Na Wołdze, w pobliżu Stalingradu rozpocznie się w roku 1951 — jak wynika z uchwały Rządu Radzieckiego — budowa elektrowni wodnej o mocy nie niższej 1.700.000 kilowatów, która produkować będzie około 10.000.000.000 kW.-godz. energii elektrycznej rocznie. Stalingradzka elektrownia wodna oddana zostanie do użytku i doprowadzona do pełnej mocy w 1956 roku.

Na bazie energii elektrycznej stalingradzkiej elektrowni wodnej zbudowany zostanie — w myśl uchwały Rady Ministrów ZSRR — potężny system irygacyjny. który umożliwi nawodnienie obszarów znajdujących się w północnej części niziny nadkaspijskiej między rzekami Wołgą i Uralem o łącznej powierzchni 6.000.000 ha.

W 11-ą rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę

BERLIN. — W związku z 11-tą rocznicą napaści hitlerowskiej na Polskę, niemieckie towarzystwo rozwoju pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską ogłosiło odezwę do narodu niemieckiego.

Odezwa podkreśla, że zawarte niedawno układy polsko - niemieckie dają gwarancję zacieśnienia przyjaźni między obu narodami.

Chiny Ludowe ostrzegają agresorów

Bezczelna prowokacja USA

Depesza Czou En-lai'a do J. Malika i Trygve Lie w sprawie naruszenia granicy przez samoloty amerykańskie i ostrzelania bezbronnej ludności chińskiej

PEKIN. — Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat stwierdzający, że samoloty inwazyjnych sił zbrojnych USA w Korei wtargnęły ponownie do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej oraz zabiły i zraniły obywateli chińskich.

W związku z tym minister Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Czou En-lai przesłał ponownie telegram do Jakuba Malika, przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ i do Trygve Lie, sekretarza generalnego ONZ, wzywający Radę Bezpieczeństwa do natychmiastowego powzięcia skutecznych środków, które by uniemożliwiły amerykańskim siłom zbrojnym w Korei rozszerzenie agresji i spowodowały natychmiastowe wycofanie sił zbrojnych USA, które dokonały inwazji w Korei.

Telegram stwierdza, że 29 sierpnia cztery samoloty myśliwskie USA nadleciały z Korei i dokonywały obserwacji z powietrza oraz ostrzelały chińskie łodzie cywilne, zabijając jednego rybaka chińskiego i raniąc dwóch innych.

Nad Kuloutsu, na północny wschód od Antung. te same samoloty znów strzelały do łodzi cywilnych, zabijając trzech chińskich rybaków, oraz raniąc ciężko dwóch i lekko trzech innych.

Te powtarzające się prowokacyjne i okrutne akty ze strony agresywnych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Korei wyraźnie świadczą o zamiarze rządu Stanów Zjednoczonych rozszerzenia wojny i pogwałcenia pokoju światowego.

Izba Reprezentantów USA

przyjęła faszystowski projekt ustawy

WASZYNGTON. — W dniu 29 bm. Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych 354 głosami przeciwko 20 zaaprobowała profaszystowski projekt ustawy Wooda, który w istocie delegalizuje partię komunistyczną i różne organizacje postępowe.

Masy ludowe całego świata

oburzone agresją na Korei

Setki tysięcy depesz z protestami przeciwko barbarzyństwom napastników amerykańskich napływa do ONZ

TIRANA. — Według doniesienia Albańskiej Agencji Telegraficznej, sekretarz generalny Demokratycznego Frontu Albanii — Husni Kapo, skierował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa J. Malika depeszę, w której wyraził energiczny protest całego narodu albańskiego przeciwko amerykańskiej agresji w Korei.

SOFIA. — Organizacja tureckiej mniejszości narodowej w Bułgarii wystosowała do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ J. Malika w imieniu tureckiej ludności w Bułgarii depeszę protestacyjną w sprawie barbarzyńskiego bombardowania przez lotnictwo amerykańskie spokojnych miast i wsi koreańskich. Depesza domaga się pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego, zgodnie z propozycjami radzieckimi, złożonymi w Radzie Bezpieczeństwa.

MOSKWA. — Związek Architektów ZSRR wystosował do Rady Bezpieczeństwa w Lake Success depeszę, w której stwierdzają, że nic nie usprawiedliwia amerykańskiej agresji w Korei, nieludzkiego bombardowania kraju i mordowania ludności.

W imieniu architektów radzieckich pismo wzywa Radę Bezpieczeństwa do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego, wycofania wojsk interwencyjnych i wysłuchania przedstawicieli narodu koreańskiego.

Jeszcze trochę cierpliwości

Za odgadnięcie rysunków

czekają was piękne i cenne nagrody

Zapowiedź naszego „Konkursu szkolnego" wywołała olbrzymie zainteresowanie. Młodzież nie może się po prostu doczekać pierwszego rysunku, bo jak wiadomo, cała sztuka polega na odgadnięciu z zamieszczonych rycin jaki zawód wykonują poszczególni ludzie pracy.

Pierwszy rysunek ukaże się w „Expressie" już w niedzielę, dnia 3 bm., zaś czytelnicy z innych miast i miejscowości znajdą go w numerze poniedziałkowym. Rysunki i kupony, do których wpisze się tylko odpowiedni zawód zamieszczać będziemy codziennie aż do zakończenia konkursu.

Cały konkurs potrwa około miesiąca, czyli w początkach października dowiecie się już komu z was przypadła jedna ze 100 nagród. A są one następujące:

- rower męski
- rower damski
- pantofle dla chłopca
- pantofle dla dziewczynki
- mundurek szkolny
- 5 teczek
- 40 kompletów przyb. szkolnych
- 50 książek.

Więc jeszcze trochę cierpliwości, a niebawem zaczniemy odgadywać zawody!

G. d'Arboussier przybył do Warszawy

WARSZAWA. — W dniu 31 bm. przybył samolotem do Warszawy wiceprzewodniczący Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. G. d'Arboussier, który weźmie udział w I Polskim Kongresie Pokoju, jako przedstawiciel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

G. d'Arboussier w dniu 1 września powita I Polski Kongres Pokoju w imieniu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Koreańska Armia Ludowa

przerwała pozycje Mac Arthura

Agresorzy amerykańscy cofają się na całej linii frontu

PEKIN. — Ogłoszony w Phenjanie 31 sierpnia rano komunikat dowództwa naczelnego sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej stwierdza, że oddziały Armii Ludowej, które wyzwoliły Waegwan oraz oddziały, które nacierają na wybrzeżu południowym i wschodnim przy współdziałaniu wszystkich rodzajów broni, odpierają kontrataki wojsk amerykańskich i lisynmanowskich oraz posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

PEKIN. — Z Phenjan donoszą, że pod deklaracją domagającą się zaprzestania agresji zebrano do dnia 27 sierpnia 13.319.102 podpisy, w tym w południowej Korei — 7.919.761 podpisów, co stanowi około 98 proc. dorosłej ludności Korei.

LONDYN. — Korespondent agencji Reutera donosi z frontu w Korei, że na południe od Ujhong wojska północno - koreańskie dokonały wyłomu w pozycjach obronnych wojsk amerykańskich i lisynmanowskich. Wojska północno - koreańskie, wyposażone w czołgi i artylerię, posunęły się naprzód o 5 km.

Na wybrzeżu wschodnim toczą się zaciekłe walki na przedpolach portu Pohang.

Bojowe „rezerwy“

Ciężka troska gnębi ostatnio kierowników wojskowych USA. Są posłuszni gazeciarze. Są jeszcze posłuszniejsi sędziowie. Wystarczy też w krajach zmarshallizowanych posłusznych ministrów.

Lecz posłusznych, zasługujących na zaufanie żołnierzy jakoś mało.

W samej rzeczy o jakim zaufaniu może być mowa, jeżeli własni żołnierze podpisują się pod Apelem Sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Zwolenników Pokoju!

Prawda, podejmuje się rozmaite kroki: kino i literatura amerykańska starają się w przyśpieszonym tempie wyjałowić mózgi młodzieży nie tylko w USA, ale też w zagranicznych filiach.

Niestety, wszystko to robi się nie tak prędko, jakby pragnął Wall Street.

I tu działacze Białego Domu i Pentagonu przypomnieli sobie o pewnej rezerwie.

Okazuje się, że według oficjalnych danych Ministerstwa Obrony USA, w ciągu drugiej wojny światowej 157 tysięcy żołnierzy i oficerów armii amerykańskiej zostało oddanych pod sąd za maruderstwo, gwałty, zabójstwa, popełnione na miejscowej ludności i tym podobne „bohaterskie czyny żołnierskie“.

Rzecz oczywista, nieodzowne kroki zostały niezwłocznie powzięte. Znowu, już po raz nie wiadomo który, przydali się posłuszni sędziowie.

Jak donosi agencja United Press, wyroki sądowe zostały zrewidowane, a główna masa skazanych uwolniona.

Mówią, że uwolnieni maruderzy i gwałciciele udadzą się do Korei, by dokonać nowych „bohaterskich czynów“.

I Polski Kongres Pokoju otwarty

Cały naród bierze udział w walce o pokój i socjalizm

W Warszawie — mieście zburzonym przez imperializm, budowanym na nowo przez socjalizm — rozpoczyna się dziś I Polski Kongres Pokoju.

Nie jest przypadkiem, że Kongres ten odbywa się właśnie w Warszawie i właśnie 1 września, tj. w dniu, gdy na naszą stolicę przed 11 laty padły pierwsze uderzenia faszyzmu hitlerowskiego.

Jest głęboki sens ideologiczny i polityczny w tym naszym I Kongresie Pokoju, odbywającym się w Warszawie dnia 1 września.

Z tego to miasta, które rośnie wspaniale w stolicę państwa socjalistycznego na przekór wyrokowi śmierci wydanemu przez imperializm, rozlegnie się głos potępiający agresorów amerykańskich w Korei, autorów i reżyserów nowej pożogi wojennej, głos gorącej przyjaźni dla bohaterskiego ludu koreańskiego, co przelewa krew w walce o wolność i suwerenność narodową, o pokój w świecie.

Z tego miasta, którego nie zdołał zmazać z mapy świata hitleryzm, rozlegnie się głos potępiający imperialistów amerykańskich, co to dziś w sojuszu z hitlerowcami odbudowują faszystowski Wehrmacht, rozlegnie się głos szczerej przyjaźni wobec niemieckiej klasy robotniczej, która pod przewodem swej partii buduje jednolite, pokojowe demokratyczne Niemcy.

Z tego miasta rozlegnie się głos potępiający imperialistów, którzy świat chcą obrócić w perzynę i głos głębokiej łączności z krajami demokracji ludowej Europy i Azji, budującymi — jak my i razem z nami — podstawy socjalizmu.

Z tego miasta rozlegnie się głos gniewu i nienawiści do amerykańskich ludobójców i ich socjal - demokratycznych, chadeckich, titowskich i lisynmanowskich sługusów, pracujących dla dzieła zniszczenia. I głos przywiązania i miłości do pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu, pogromcy faszyzmu — Związku Radzieckiego i Wodza całej miłującej pokój ludzkości, — Józefa Stalina.

Z Warszawy, która buduje nowe na gruzach starego, rozlegną się gorące słowa zachęty dla wszystkich ludzi pracy w Polsce miłujących pokój, zagrzewając ich do dalszej, nieustępliwej walki.

Po tej właśnie Warszawie, pachnącej świeżym tynkiem, czy wapnem, chodzić będą przedstawiciele narodu polskiego przybyli na Kongres. I stąd myśl ich pobiegnie do nowej stolicy polskiego przemysłu, młodszej siostry Warszawy, miasta młodzieży, miasta przyszłości, miasta szczęśliwych ludzi — Nowej Huty.

Mając pełną świadomość, że jesteśmy ważnym ogniwem w potężnym światowym froncie obrońców pokoju, kierowanym przez niezwyciężony Związek Radziecki, mając świadomość skuteczności naszej walki i pewność ostatecznego zwycięstwa, ślubujemy w dniu otwarcia I Polskiego Kongresu Pokoju:

- pomnożyć nasz wkład w siły obronne pokoju naszą pracą nad wykonaniem Planu 6-letniego, który jest planem pokoju.
- zaostrzyć czujność wobec knowań wroga klasowego, agentury imperializmu,
- domagać się powszechnego ograniczenia zbrojeń, zaprzestania agresji, zbrojnego mieszania się w wewnętrzne sprawy narodów.

Na tej podstawie rozszerzymy i pogłębimy walkę o pokój.

Naszą nienawiść do ludobójców, do imperialistów przekujemy w zdecydowaną wolę jeszcze bardziej zaciętej walki o trwały pokój, o wolność, o socjalizm.



Mundurki i przybory szkolne dla sierot łódzkich

Państwo Ludowe dba o swoich młodych obywateli. Sierotom, półsierotom i dzieciom z licznych rodzin przyjdą z pomocą władze szkolne, ofiarowując im bezpłatnie zeszyty i przybory szkolne.

Poza tym między szkoły łódzkie rozdzieli się około 1400 mundurków, które również otrzymają uczące się tam sieroty. (m)

Nasze rady

20-LETNIA SIEROTA. Praca telefonistek jest bardzo ciekawa i pożyteczna. Wymaga ona wiele uwagi, zręczności i szybkiej orientacji. O ile Pani obrała sobie ten zawód, jak się potocznie mówi „z powołania“ będzie z Pani napewno w przyszłości dobra siła. Co do innych zapytań dotyczących przyszłego uposażenia itp. proszę poinformować się w szkole.

* * *

MARIA. Nie interweniujemy w sprawy normalnej pracy Urzędu Zatrudnienia. W Pani wypadku słuszność jest po stronie Urzędu. Aby otrzymać posadę należy przecież przedłożyć zaświadczenie wydziału personalnego instytucji, w której się pracowało ostatnio.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA R. Z. Z KONSTANTYNOWA. Według nowego prawa małżeńskiego Sąd udziela rozwodu tylko w wyjątkowych wypadkach. To, że mąż Pani chce się ożenić z inną absolutnie nie będzie brane przez sąd pod uwagę. Bez Pani zgody w tych warunkach rozwód jest niemożliwy.

* * *

STROSKANY MARIAN. Narazie jeszcze nie możemy dać Panu odpowiedzi. Proszę poczekać jeszcze trochę na wiadomość od nas.

* * *

STROSKANA R. S. Proszę podać swój adres oraz nazwisko, w przeciwnym bowiem razie nie możemy nic Pani pomóc.

Nowe pracownie, gabinety, biblioteki w szkołach TPD na terenie woj. łódzkiego

W związku z nowym rokiem szkolnym, Okręgowy Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przeprowadził energiczne prace w zakresie wyposażenia szkół TPD woj. łódzkiego w nowe gabinety i pracownie, pomoce naukowe i biblioteki.

M. in. w szkole podstawowej w Zduńskiej Woli powstały nowocześnie urządzone gabinety biologiczny i fizyko - chemiczny oraz pracownie robót ręcznych.

Gabinety wyposażono w szereg niezbędnych pomocy naukowych, m. in. — aparaty projekcyjne, mikroskopy, wagi analityczne, akwaria i terraria, zbiory minerałów, szkielety zwierzęce, preparaty itp. W pracowni robót ręcznych młodzież korzystać będzie z warsztatów: stolarskiego i ślusarskiego, dla dziewcząt zaś uruchomiono pracownię krawiecką.

Podobne urządzenia otrzymały także szkoły podstawowe TPD w Ozorkowie i Piotrkowie.

We wszystkich szkołach TPD woj. łódzkiego uzupełniono księgozbiory biblioteczne, zaopatrując je w nowe książki z zakresu literatury społeczno - politycznej i beletrystycznej.

Przy doborze tematycznym książek w liceach pedagogicznych TPD kierowano się potrzebą zaspokojenia zainteresowań młodzieży w zakresie literatury fachowej, związanej z przyszłą pracą nauczycieli i wychowawczyń przedszkoli.

Codzienna nowelka „Expressu“ **W. Bill-Białocerkowski**

MONOTONIA

Willi opowiadał o sobie, że zajmuje w Stanach Zjednoczonych Ameryki bardzo wysokie stanowisko: był bowiem pomywaczem okien w drapaczu chmur.

Oglądani z góry ludzie wydawali mu się tam, na dole, jak kijanki, konie konikami polnymi, samochody i autobusy małymi pudełkami. A wszystko to płynęło tam i z powrotem jak strumień.

Willi pracował — tak jak wszyscy pomywacze okien — w kombinezonie, a do jego pasa przymocowane były z obu boków rzemienie, zakończone hakiem. Willi mył zazwyczaj najpierw wewnętrzną stronę okna, a potem zewnętrzną.

To było trudniejsze i niebezpieczniejsze. Jedną ręką trzymając się ramy, drugą wkładał haki ubezpieczających go rzemieni na specjalnie w tym celu wbite kółko. Opierając się potem nogami o parapet, zawieszony na rzemieniu mył mokrą gąbką szybę, a potem wycierał ją ścierką i zamszem.

Było to niby proste i nieskomplikowane, jednakże praca ta miała swoją ujemną stronę, ponieważ była stanowczo za monotonna.

Wiosną czy latem, zawieszony samotnie między niebem, a ziemią, mył dzień po dniu okno po oknie, piętro po piętrze, te same wciąż szyby. Dla byłego marynarza, przywykłego do ustawicznego ruchu i różnorodności wrażeń, monotonia ta stała się z czasem wręcz nie do zniesienia. Tępiał od niej mózg i stygło serce.

Czasem ogarniała go dziwna jakaś słabość a w takich momentach praca stawała mu się tym cięższa, że trzeba było wykonać swoją normę.

Czasem po tygodniach apatii Willi wpadał w wściekłość i stawał się straszny. Dobrze było, że nikt nie widział go w tym stanie przy pracy. Potem jednak uspakajał się i znów apatycznie poddawał swojemu losowi.

Powie ktoś, że Willi, mógłby po prostu rzucić tę pracę, która mu nie odpowiadała i wziąźć inną. Jednakże Willi wiedział z własnego doświadczenia, co to jest bezrobocie: tłumy takich bezrobotnych, jak on, stojące przed prywatnymi giełdami pracy, nędza i głód... A tę robotę otrzymał tylko dlatego, że poprzedni pomywacz spadł z 17-ego piętra. Tak więc Willi pracował dalej i nic nie zmieniało się podczas jego monotonnej pracy.

Pewnego razu Willi zauważył gzyms, przebiegający między oknami 27-go piętra i pomyślał sobie, że zamiast włazić z powrotem do mieszkania i przechodzić do następnego okna i znów wyłazić na zewnątrz, byłoby prościej dostać się do tego okna wprost po gzymsie. Zorientował się jednak, że byłoby to połączne z wielkim niebezpieczeństwem. Na razie zrezygnował z tej próby, nie mniej, w dalszym ciągu raz w raz spoglądał na tamten gzyms.

Po obiedzie ogarnęło go znowu ze zdwojoną siłą uczucie monotonii. I znów spojrzał na gzyms, który po prostu prowokował go: „I cóż z ciebie za marynarz, skoro się boisz?“ Pokusa była wielka i Willi uczuł po skurczu serca, że ulegnie.

— A gdybym tak spróbował? Ostrożnie wyciągnął rękę i odczepił asekuracyjny rzemień.

Postał tak przez parę sekund i posunął się trochę naprzód.

Od nadmiernego naprężenia uczuł w łydkach osłabienie, ostrożnie jednak posunął się znowu naprzód. Nagle zauważył, że z okna położonego naprzeciw drapacza chmur wyjrzała jedna głowa, potem druga i trzecia, a potem jeszcze całe mnóstwo innych. Wśród nich było wiele kobiecych.

Zadowolony, że wzbudził tyle zainteresowania (zwłaszcza u kobiet) Willi uśmiechnął się zawadiacko i znów posunął się naprzód.

Zerknąwszy w prawo i w lewo stwierdził, że odległość do obu okien jest taka sama, nie było więc mozliwości odwrotu. W tej chwili spojrzenia gapiów, śledzących jego ruchy, zaczęły go denerwować.

— Byleby tylko udało mi się zarzucić hak rzemienia na kółko tamtego okna... i zeby tylko nie stracić równowagi! — pomyślał Willi.

Jednakże w tej samej chwili uczuł drżenie prawej stopy i łydki, a potem w prawej nodze kurcz. Zbladł śmiertelnie.

Instynktownie spojrzał z wysokości 27-ego piętra w dół. Zmroził go strach, a równocześnie poczuł, że plecy jego odrywają się od muru.

— Oto i śmierć! — pomyślał i wpił się paznokciami w nierówność muru...

...W oknach naprzeciwko rozległy się histeryczne krzyki. Willi posłyszał je i w przedśmiertelnej trwodze zamknął oczy: zrozumiał, że zginął...

Ale w tym momencie znów coś szarpnęło jego łydką i stopą. Willi czując, że kurcz mija, z nieludzkim napięciem woli przezwyciężył ból i poruszył nogą.

A może jednak uda mu się uratować?

Oblany śmiertelnym potem, ciężko dysząc ze zmęczenia, przesunął się znowu naprzód, a spod jego paznokci, wczepionych w mur, pociekła krew.

Jeszcze krok... jeszcze krok...

Teraz będzie można zaczepić rzemień o kółko. Ale, ażeby dokonać tego, trzeba mieć wolną lewą rękę: a przecież lewa ręka, poznokciami wczepiona w mur, pomagała mu utrzymywać równowagę.

Willi posuwał się dalej w stronę okna. Wyglądnęła z niego jakaś zmieniona od natężenia twarz, a czyjaś ręka usiłowała napróżno dosięgnąć jego asekuracyjnego rzemienia.

— Jeszcze kawałeczek... jeszcze mały kawałeczek!... — zachęcał go czyjś głos.

Wreszcie drżąca ręka jego wybawcy zdołała założyć hak rzemienia na kółko.

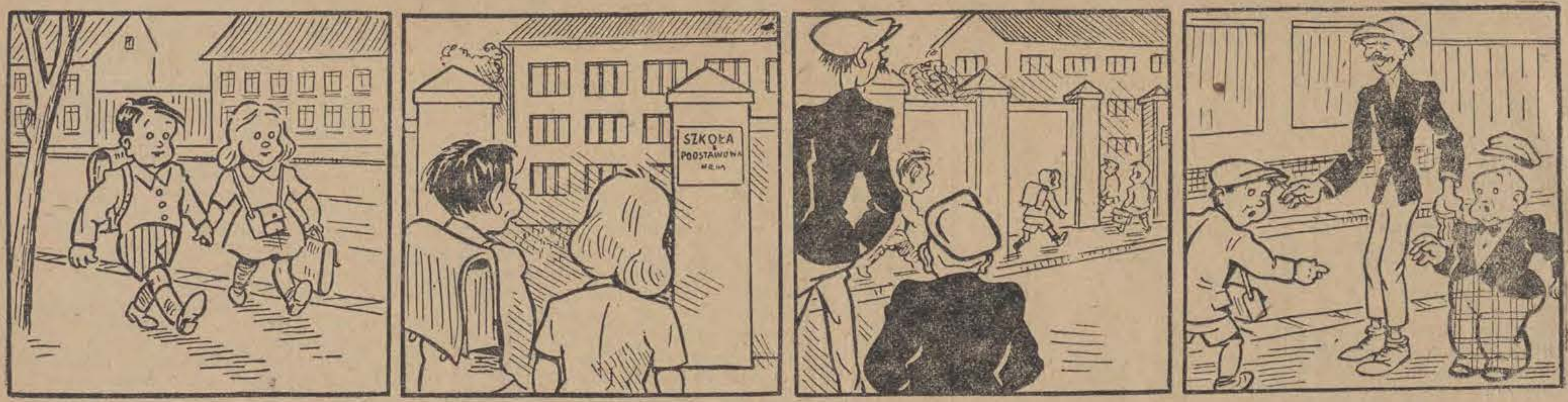
— W porządku! — krzyknął ktoś, a w tej samej chwili Willi spadł z gzymsu i, podczas kiedy w koło rozległ się spazmatyczny okrzyk kobiet, zawisł ponad przepaścią.

...Nawet nie czuł, jak wciągnięto go przez okno i zaczęto poić wodą. A kiedy przyszedł do przytomności, ujrzał gniewne twarze i usłyszał twarde przekleństwa: to ludzie nie mogli mu wybaczyć, że przed chwilą musieli lękać się o jego życie!..

...Godzinę później Willi otrzymał zwolnienie z pracy i powiększył liczbę bezrobotnych, wałęsających się po ulicach Nowego Jorku.

Tłum. A.

Przygody Wicka i Wacka



CHŁOPCZYK: — Musimy się pośpieszyć, już niedługo ósma... Trzeba być punktualnym...
DZIEWCZYNKA: — Tak, tak..., Nie mam zamiaru zostać bumelantką. Śmieliby się ze mnie.

DZIEWCZYNKA: — Spójrz: Jak nasza szkoła wypiękniała! Aż przyjemność się tu uczyć...
CHŁOPCZYK: — To mój tatuś pomagał przy tym. On jest murarzem. Przodownik pracy!

WICEK: — Ale dzieciaki się śpieszą! Pilno im do nauki. Zazdroszczę im, słowo daję...
WACEK: — Nie masz czego zazdrościć. Na naukę nigdy nie jest za późno. Możesz się też uczyć...

WACEK: — No, ale już dosyć tego patrzenia. Trzeba iść do domu i zająć się swoimi sprawami...
CHŁOPCZYK: — Halo, kolego! Już dzwonili! Chodźcie do klasy, bo pani nauczycielka będzie się gniewać!



Tak było jeszcze przed kilku dniami — zapisy do szkół odbywały się przy dużej frekwencji dzieci. Dzisiaj nasi milusińscy znaleźli się już na szkolnych ławach.

Zaroiły się korytarze i klasy

Witaj szkoło!

Dziś jeszcze akademie, kino i teatr a od jutra już — normalna nauka

Z dumą patrzyli wczoraj rodzice na maszerującą ulicami miasta młodzież. Nigdy jeszcze Łódź nie była terenem tak pięknej manifestacji, w której udział brali jedynie młodzi chłopcy i dziewczęta.

Zielone koszule i czerwone krawaty ZMP-owców mieszały się z mundurkami harcerskimi i zwykłymi, codziennymi ubraniami. Wysoko powiewały nad głowami maszerujących czerwone sztandary.

Piotrkowską zawładnęła w ciągu tego wieczoru zwycięska pieśń, śpiewana przez tysiące młodych ust:

„Naprzód młodzieży świata!..

Był to capstrzyk, którym witano rozpoczynający się nowy rok szkolny.

Dziś młodzież zebrała się w swoich szkołach o 8-ej rano, aby wziąć udział w uroczystych akademiach. Po wspólnym posiłku przygotowanym przez komitety rodzicielskie i władze szkolne, młodzież weźmie udział w rozmaitych imprezach.

We wszystkich kinach łódzkich odbędą się specjalne poranki. Przygotowano na nie filmy o tematyce młodzieżowej. Będą one wyświetlane także na późniejszych seansach, na które młodzież będzie mogła wejść bez kolejki po wykupieniu biletu za 30 zł.

Program w kinach przedstawia się następująco: Adria — „Klatka słowicza", Bałtyk — „Maskarada", Bajka — „As wywiadu", Muza — „Zwariowane lotnisko", — Polonia — „Dwie brygady", Przedwiośnie — „Miasto młodzieży", Robotnik — „Zwycięski powrót", Roma — „Dwaj panowie F", Rekord — „Strój galowy", Stylowy — „Za siedmioma górami", Świt — „Milczenie jest złotem", Tęcza — „Klęska szpiega", Tatry — „Muzyka i miłość", Wisła — „Dwie brygady", Włókniarz — „O świcie", Wolność — „Płomienie", Zachęta — „Świat się śmieje".

„Pinokio" daje dwa przedstawienia dla dzieci młodszych sztuki „Pan Tom buduje dom", „Arlekin" również dwa przedstawienia dla dzieci starszych niegranej jeszcze sztuki „Sambo i lew".

Dla młodzieży szkół średnich jedno bezpłatne przedstawienie ofiarował teatr „Lutnia". Odbędzie się ono jutro wieczorem. W Filharmonii odbędą się dwa poranki muzyki ludowej. *Centralnym punktem obchodu stanie się* jednak Festyn w parku im. 19 Stycznia, w którym wezmą udział przodownicy nauki ze wszystkich szkół łódzkich. (m)

Specjalne „pociągi teatralne"

Zniżki i abonamenty

dla ludzi pracy do przybytków Melpomeny

Dobry przykład Teatru Nowego, który wprowadził w bieżącym sezonie pracownicze abonamenty z 75 - procentową zniżką, zachęcił dyrekcję Teatru im. St. Jaracza do wprowadzenia podobnej innowacji.

Zakłady pracy będą mogły zakupić pewną ilość dwuosobowych abonamentów 15-dniowych, z których kolejno skorzystają ich pracownicy.

Teatr im. St. Jaracza udziela również 70-procentowej zniżki przy zakupieniu przez instytucje całej widowni, na jedno lub więcej przedstawień. Dla wycieczek z terenu województwa, organizowanych przez Związek Samopomocy Chłopskiej, ZMP, spółdzielnie produkcyjne, PGR-y, lub inne organizacje społeczne i zakłady pracy, przewidziana jest zniżka wyższa, niż 70 proc.

Państwowy Teatr Powszechny, przy zakupie całej lub połowy widowni, udziela 66 proc. zniżki. Ponieważ cennik miejsc jest tu niższy, niż w innych teatrach, więc cena biletów, wraz z opłaconą szatnią, na przedstawienia ulgowe wynosić będzie od 90 do 220 złotych.

Poza tym wszystkie wymienione teatry udzielają 50 - procentowych zniżek indywidualnych dla członków Zw. Zaw., wojska i uczącej się młodzieży — za okazaniem legitymacji.

W pierwszym tygodniu września odbędzie się w Łodzi konferencja w sprawie zorganizowania specjalnych „pociągów teatralnych", które udostępniłyby teatr, mieszkańcom małych miast i miasteczek w województwie łódzkim. (l)

Dlaczego zapał ostygł?

Odgruzowanie Bałut

powinno się odbywać w szybszym tempie

Na Bałutach wciąż jeszcze leżą gruzy. Wywozi się je co prawda bez przerwy, co kilka dni oczyszcza się jakiś odcinek terenu, ale pełno jest jeszcze placów, zawalonych kamieniami, cegłą itd.

Za ozdobę miasta uważać ich niewątpliwie nie można. Toteż powinniśmy zdwoić wysiłki, aby jak najszybciej doprowadzić Bałuty do należytego wyglądu.

Z dużą pomocą mogą przyjść różne instytucje. Pamiętamy przecież wszyscy okres ubiegłego roku, kiedy niemal każdej niedzieli po kilkaset osób brało udział w odgruzowaniu Bałut. Praca wykonana bezpłatnie przez łodzian równała się sumie dwóch milionów złotych.

W roku bieżącym zapał ten, niestety ostygł. Dobrowolne roboty przyniosły dotąd zaledwie 460 tysięcy zł oszczędności. Na zagruzowanym dotąd terenie, zamykającym się w granicach Łagiewnickiej, Wojska Polskiego, Tokarzewskiego i Głowackiego czeka więc łódzkie instytucje duże pole do popisu!. (m)

Białe gołębie na dworcu

Łódź żegna delegatów

Entuzjastycznie odprowadzano przedstawicieli społeczeństwa wyjeżdżających na Kongres Warszawski

Cała Łódź żegnała wczoraj delegatów z miasta i województwa, odjeżdżających do Warszawy na I Polski Kongres Obrońców Pokoju.

Przechodnie na ulicach, delegacje przed dworcem, dzieci, młodzież i dorośli, machali wesoło rękami, krzycząc za przejeżdżającymi autami: „Owocnych obrad!".

Zostawiamy za sobą przybrany flagami państw demokracji ludowych gmach ORZZ. W dwóch wygodnych autobusach — delegaci. Roześmiane twarze, ręce pełne kwiatów. Przed nami sztafeta motocyklistów.

Trasa prowadzi Narutowicza, Wierzbową, Nowotki. Jakaś grupa kobiet macha nam z chodnika ręką. Jedna z nich trzyma bukiet kwiatów. Rzuca go prosto w nasz samochód.

Na placu Wolności spotykamy capstrzyk młodzieżowy. Tramwaje i samochody przystają. Na chodnikach gromadzą się ludzie. Jedziemy dalej. Limanowskiego, Srebrzyńska i znowu jesteśmy na Piotrkowskiej.

Przyłącza się do nas grupa kolarzy. Wielkie niebieskie auta ozdobione biało - czerwonymi flagami i transparentami, wzbudzają duże zainteresowanie.

Przy Radwańskiej znowu młodzież. Las czerwonych wiedenek i niekończący się szereg, chłopców i dziewcząt. W oczach wielu delegatów widać wzruszenie. Wywalczymy pokój dla nich, dla tej młodzieży!...

A potem jeszcze Chojny, Widzew i auta kierują się na dworzec Fabryczny.

* * *

Tu czekają już tłumy ludzi. Kiedy delegaci wysiadają z aut, zrywa się burza oklasków. Okrzykom na cześć pokoju, Prezydenta Bieruta, Związku Radzieckiego i wielkiego Chorążego Pokoju Józefa Stalina, nie ma końca.

Pierwszy głos zabiera przewodniczący Prezydium Rady Narodowej ob. Minor. Nakreśla on w krótkim przemówieniu obecną sytuację polityczną wskazując, że Kongres Warszawski będzie jeszcze jednym krokiem do utrwalenia pokoju.

W imieniu społeczeństwa żegnają odjeżdżających przewodniczący Woj. Kom. Obrońców Pokoju ob. Krzywański i przedstawiciel RN. ob Seniow.

Do trybuny wciąż podbiegają członkowie przybyłych delegacji, wręczając wiązanki kwiatów.

Następnie w imieniu delegatów składają przyrzeczenia ciągłej i nieustającej walki o pokój ksiądz Pollak, robotnik pasmanterii Łódź — Południe ob. Kwiatkowski i sportsmenka — Głażewska.

Przy dźwiękach orkiestry delegaci kierują się do pociągu. Patrząc na nich można być pewnym, iż godnie reprezentować będą na Kongresie ideę postępu i pokoju.

W niebo wzlatują białe gołębie... (as)

Kawał(y) z Expressu

Przed rozpoczęciem roku szkolnego dwaj uczniowie młodszej klasy zastanawiają się nad trudnościami, jakie ich czekają w najbliższym czasie.

— Wiesz — powiada jeden do drugiego — łacina to musi być bardzo ciężki język...

— Ddlaczego?

— No spróbuj naprzykład przeczytać następujące słowa: MDCCCLIV, MCMXXI.

* * *

Pani Stefcia rozmawia ze swym znajomym, który jest początkującym literatem.

— Koniec pańskiej powieści jest doprawdy fascynujący...

— Dziękuję... A jak się pani podobał pierwszy robdział?

— Wie pan, do tego miejsca jeszcze nie doszłam...

Będzie w Łodzi

cerowalnia skarpet!

Dyrekcja MHD w Łodzi przewiduje w swoich planach uruchomienie wielu placówek usługowych, między innymi i cerowalnię skarpet, której niedawno domagaliśmy się.

Ponieważ pierwsza tego rodzaju placówka powstanie jeszcze w drugiej połowie bieżącego miesiąca, wielu łodzian odetchnie niebawem z ulgą. Skończą się kłopoty ze skarpetkami!

W tragiczną rocznicę

Winowajcy polityki katastrofy

Był to pierwszy dzień września 1939 roku. Zegary wskazywały 4,45, kiedy hordy hitlerowskie wtargnęły na ziemię polską. Zaczął się tragiczny wrzesień, po którym nastąpiła mordercza 5-letnia okupacja.

Każdy rok, który nas dzieli od tej tragicznej daty, wzbogacał naszą wiedzę o winowajcach i sprawcach katastrofy wrześniowej.

Okrutna rozprawa imperialistów hitlerowskich z narodem polskim nie byłaby możliwa, gdyby faszystom niemieckim w przygotowaniu i rozpętaniu wojny nie okazali pomocy imperialiści amerykańscy i rząd sanacyjny w Polsce.

Celem tej haniebnej polityki, która ukoronowana została układem monachijskim, było zaspokojenie Hitlera koncesjami terytorialnymi, izolacja Związku Radzieckiego i skierowanie przeciwko niemu hitlerowskiej agresji.

Jedynie Związek Radziecki wierny polityce pokoju, którą prowadzi od pierwszej chwili swojego istnienia, ostrzega świat przed grożącym niebezpieczeństwem wojny, proponuje państwom zachodnim porozumienie, by położyć kres agresji.

„Jutro już może być zapóźno — czytamy w oświadczeniu rządu ZSRR — ale dziś jeszcze jest czas po temu, jeśli wszystkie państwa, zwłaszcza wielkie mocarstwa zajmą zdecydowane, niedwuznaczne stanowisko wobec problemu zbiorowego ratowania pokoju".

Sanacja, reprezentująca klasowe interesy polskiej burżuazji i obszarnictwa, wróg mas pracujących i Związku Radzieckiego, wbrew interesom narodu, czynnie pomagała Hitlerowi.

* * *

Jeszcze w ostatnich dniach przed katastrofą Beck telegrafował do swej ambasady w Londynie: „Polskę z Sowietami żadne układy wojenne nie łączą i nie jest intencją polskiego rządu taki układ zawrzeć".

Ambasador polski w Moskwie, Grzybowski, twierdził, że Polska nie uważa za możliwe zawarcie paktu o wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim.

W rezultacie tej zgubnej, katastrofalnej polityki sanacji, Polska nie przygotowana do odparcia napaści hitlerowskiej stała się łatwym łupem Hitlera. Rząd sanacyjny, rząd zdrady i zaprzedania opuścił walczący bohatersko kraj i uciekł za granicę.

A anglo - amerykańscy przyjaciele sanacji, inspiratorzy oporu Polski wobec propozycji radzieckich, z chwilą najazdu hitlerowców na Polskę pozostawili ją samotną wobec wroga. Wypowiedzieli formalnie Niemcom wojnę, ale Polsce — mimo przyjętych zobowiązań — żadnej pomocy nie udzielili.

Amerykańscy i angielscy imperialiści, którzy tak wydatnie pomogli Hitlerowi w zorganizowaniu sił agresji i samej agresji, pozostali wierni swej polityce — również w okresie wojny, dążąc do osłabienia ZSRR i knując z hitlerowcami spiski przeciwko ZSRR.

Po zakończeniu, dzięki wspaniałym zwycięstwom oręża radzieckiego wojny z hitlerowcami, Amerykanie i Anglicy przystąpili do odbudowy Niemiec zachodnich forpoczty nowej, antyradzieckiej agresji. Jednocześnie Amerykanie przygotowując nową rzeź, podporządkowali sobie politycznie i gospodarczo państwa kapitalistyczne i rozpoczęli w Korei jawną politykę agresji, która znamionowała ich hitlerowskiego poprzednika.

* * *

Ale teraz sytuacja jest inna, niż była przed 11 laty.

Dzisiaj są na świecie potężne siły, które potrafią okiełznać krwiożercze apetyty podżegaczy wojennych. Istnieje potężny, zjednoczony, światowy ruch pokoju, który powstał na bazie zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszyzmem, na bazie konsekwentnej, pokojowej polityki kraju Rad.

Na czele światowego ruchu obrońców pokoju — stoi wielkie mocarstwo, Związek Radziecki, potężniejsze gospodarczo i militarnie niż w 1939 roku, nie osamotnione jak 11 lat temu, ale stojące na czele obozu, w skład którego wchodzi Chińska Republika Ludowa, kraje demokracji ludowej, Demokratyczna Republika Niemiecka i setki milionów ludzi w krajach kapitalistycznych i zależnych.

Masy pracujące Polski ze spokojem mogą patrzeć w przyszłość. Polska Ludowa, wolna dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego, otoczona zaprzyjaźnionymi narodami, wiernie stoi u boku wielkiego swego sojusznika, wnosząc codziennie pracą i walką swój trwały wkład w dzieło umacniania światowego frontu pokoju.

Jedno hasło, jeden głos:

„Każdy winien dać na SFOS"!

Łódź musi być pierwsza

w akcji zbiórkowej na odbudowę Warszawy

We wrześniu, który jest miesiącem wzmożonej ofiarności na rzecz odbudowy Warszawy, odbędą się w Łodzi liczne imprezy.

Na terenie miasta przeprowadzi się pięć zbiórek publicznych, przy czym poszczególne organizacje podejmują szlachetne współzawodnictwo — kto najbardziej powiększy fundusze.

Pierwszą zbiórkę w dniu 3 bm. urządzą śpiewacy w parkach miejskich oraz przed budynkiem Narodowego Banku Polskiego w Alejach Kościuszki. Zbiorowe popisy chórów niewątpliwie wywołają należyty efekt.

Drugą zbiórkę w dniu 10 bm. urządzi młodzież szkolna, trzecią w dniu 17 bm. ORZZ, czwartą w dniu 24 bm. młodzież szkolna i piątą w dniu 1 października Zw. Młodzieży Polskiej.

Każdy z teatrów łódzkich ma dać po jednym przedstawieniu, z którego całkowity dochód przeznaczony będzie na odbudowę Warszawy. Ogólny fundusz zasilą również dochody z koncertów, urządzonych na ten cel. Ciekawą innowacją ma być oryginalny konkurs grajków ulicznych, który jest również projektowany w tym miesiącu,

Wozy tramwajowe w ciągu całego miesiąca będą ozdobione propagandowymi sloganami, a w trzech punktach ulicy Piotrkowskiej zawiesi się takież transparenty.

Oblicza się, że dochód z imprez organizowanych na odbudowę Stolicy we wrześniu wyniesie około 150 milionów złotych. Jeżeli tego dokonamy a jest to naszym obowiązkiem — wówczas Łódź i woj. łódzkie będą mogły stanęć w szranki z dzierżącymi dotąd prym Katowicami o zaszczytny tytuł przodownika w akcji zbiórkowej na rzecz odbudowy Warszawy!

„Dwie brygady" na ekranach



Na ekrany kin łódzkich wchodzi obecnie film „Dwie brygady" zrealizowany przez zespół studentów Państw. Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi pod kierownictwem Eugeniusza Cękalskiego.

Na zdjęciu scena z tego wartościowego filmu.

SCENA i ekran

„Płomienie"

Nowy film węgierski

Wielowiekowe panowanie feudałów i długoletni terror faszystowski sprawiły, że w chwili objęcia władzy przez naród, elementy reakcyjne na Węgrzech były szczególnie silne. Sprawa kardynała Mindszenthyego i proces Rajka ukazały światu w pełnym świetle wstrząsający obraz celów i metod zjednoczonej — węgierskiej i zagranicznej — reakcji.

O tym trzeba pamiętać, oglądając „Płomienie", film, którego akcja rozgrywa się w nie tak dawnym kalendarzowo, ale bardzo dawnym, mierząc głębią zaszłych w tym czasie przemian, wrześniu 1947 roku.

Film nie pozbawiony jest akcentów społecznych i nie brak mu elementów, obrazujących konkretną rzeczywistość w konkretnym miejscu i czasie. Błąd scenarzysty i reżysera polega na tym, że intrygę kryminalną, towarzyszącą głównemu wątkowi akcji, wysunęli na pierwszy plan.

Jest dyrektor fabryki i są robotnicy. Przedstawiciele robotników zasiadają w radzie załogowej, ale fabryka nie została jeszcze uspołeczniona i rządzi się samowolnie — wbrew interesom robotników i państwa — dyrektor AB. W związku z zadaniami planu 3-letniego, fabryka otrzymuje od państwa wielomilionowy kredyt. Część kredytu przeznaczona jest na unowocześnienie urządzeń fabrycznych, zagrażających życiu robotników. Ale dyrektor ma inne plany: gromadzi pieniądze i przygotowuje się do ucieczki za granicę. Brudne machinacje dyrektora i całej galerii pokrewnych mu typów, a z drugiej strony troska robotników o stan fabryki i jej produkcję — stanowią konflikt, który mógłby być osnową wartościowego filmu:

Cóż, kiedy realizatorzy jego poszli inną drogą: za punkt wyjścia przyjęli morderstwo dyrektora, popełnione w wyniku „rodzinnych" porachunków między wspólnikami. Akcja filmu rozgrywa się w toku śledztwa. Kto jest mordercą — oto pytanie, które film stawia przed widzem, przysłaniając nim istotę głębokiego społecznego konfliktu.

Film stanowi kompromis między tradycyjną szmirą hollywoodzkich „kryminałów", a postępowymi dążeniami realistycznej sztuki. To pomieszanie pojęć odbiło się nie tylko w niewłaściwie ujętej hierarchii ukazywanych zdarzeń, ale i w artystycznym ich przedstawieniu.

Robotnicy ukazani zostali w kilku pełnych dynamizmu scenach. Ich zainteresowanie się losem fabryki — troska o produkcję — stanowią najlepsze momenty filmu.

Mimo tych braków, „Płomienie" dla polskiego widza nie są pozbawione znaczenia, ukazując mało znany a tak bardzo znamienny, przebyty już etap trudnej drogi narodu węgierskiego do pełnej wolności.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

75)

— Właśnie Staśka! Ja wiem, że nigdy panu nie przyszło do głowy, że tak może być. Nie dostrzegł pan nigdy jej nieśmiałej, ale szczerej miłości, ale proszę mi wierzyć, że się nie mylę... Zrozumiałam to od razu tego samego wieczora, kiedy po raz pierwszy zobaczyłam was razem: tam w szatni teatru... Pamięta pan? Niepotrzebnie potem stanęłam między nią a panem... i niepotrzebnie przysporzyłam Staśce tyle zmartwień... Ale Cześku, w ten dzień mojego ślubu, kiedy zrobiłam krótki rachunek sumienia z całego życia, nie mogłam nie dostrzec obok wielu innych i tego mojego grzechu... I dlatego, tak jak przedtym rozdzieliłam was, tak teraz pragnęłabym stać się łączniczką między wami...

Serdecznie zaglądnęła mu w oczy.

— Niech pan dobrze zastanowi się nad tym, co powiedziałam. Nie spotka pan prędko drugiej takiej dziewczyny, jak Staśka. Więc po co szukać po szerokim świecie i tęsknić za nieuchwytnym? A my pozostaniemy nadal dobrymi przyjaciółmi!

Właśnie muzyka przestała grać. Oboje zatrzymują się na środku sali.

— Więc co, Cześku, jak będzie? — spytała go raz jeszcze.

Zamiast odpowiedzieć, pocałował ją serdecznie w rękę i odprowadził w ten kąt salonu, gdzie siedział jej mąż.

— A jesteś! — Karwicz uśmiechnął się do żony. — Matka moja prosiła bardzo, żebyś zechciała wpaść na chwilę do jej pokoju.

Helena Karwiczowa jeszcze przed godziną wycofała się z ogólnej zabawy. Ubrana w czarną suknię z zadziwiająco pięknych, starych koronek, siedzi w głębokim fotelu, skupiona, zamyślona.

Na widok wchodzącej synowej uśmiechnęła się do niej.

— No i jak się bawisz, moje dziecko, na swoim własnym weselu?

— Doskonale!... Przykro mi tylko, że mama wycofała się już z salonów.

— Nie bierz mi tego za złe, moje dziecko. Ale widzisz, przez tyle, tyle lat żyłam nieledwie jak pustelnica i odwykłam od towarzyskiego gwaru! Trochę za dużo było tych wszystkich wrażeń, zgiełku i kolorów! Schroniłam się więc tu, w swoje zacisze, ale sercem jestem dalej przy was!

Obrzuciła Annę tkliwym spojrzeniem i rzekła innym trochę głosem:

— Poleciłam Henrykowi, ażeby poprosił cię tutaj, ponieważ mam do ciebie pewną prośbę.

— Słucham, mamo!

— Twój ojciec — mam wrażenie — nie jest specjalnie zadowolony z twojego małżeństwa... Poza tym dotknęło go, zdaje się, to że przegłosowaliśmy go i że wesele odbyło się nie u was w domu, ale u nas. Ja rozumiem, że twój ojciec może mieć do mnie trochę urazy, chciałabym więc nieporozumienie to wygładzić. Byłabym to zrobiła już wcześniej, ale że pan Seweryn unikał mnie demonstracyjnie, porozmawiam z nim teraz w cztery oczy. Bądź taka dobra i przyprowadź go tutaj... Tylko Aniu, koniecznie!

Anna odszukuje ojca, który rzeczywiście jest chmurny.

Usłyszawszy z czym przyszła do niego córka, sposępniał jeszcze bardziej.

— A daj mi spokój! — rzekł nieledwie szorstko. — Właśnie wybieram się do domu. Jestem zmęczony i boli mnie głowa.

— Czyżbyś, tatusiu, gniewał się naprawdę o to, że wesele nie odbyło się u nas w domu? Ależ to przecież dziecińabout stwo! Spojrzyj tylko na to mnóstwo gości! Czy pomieściliby się oni w naszej skromnej willi? — Anna przytacza jeszcze te i tamte argumenty, ale ojciec tym razem jest dziwnie nieustępliwy.

Wreszcie, wyraźnie rozżalona Anna rzuca ostatnie atu:

— Wiem, że na to nie zasłużyłam, ale moja teściowa była i jest dla mnie niesłychanie dobra. Wyświadczyła mi tysiąc uprzejmości, nie żądając w zamian nic. Teraz po raz pierwszy zwróciła się ona do mnie z małą prośbą: a ja, przez twój dziwny upór, nie mogę spełnić tego drobnego jej życzenia. Nie narażaj mnie, tatusiu, na przykrości, proszę cię o to serdecznie! — pocałowała go w policzek z dziecinną prośbą w głosie.

Zmiękł i ustąpił.

— No dobrze, Aniu, niech będzie tak, jak chcesz! Chodźmy.

Uradowana wzięła go pod ramię i zaciągnęła do apartamentu teściowej.

Helena Karwiczowa siedziała dalej w swoim fotelu. Przy czarnych koronkach jeszcze bielsze wydawały się jej szczupłe ręce.

Wzrok Stamińskiego zatrzymał się na portrecie amazonki w czerwonej kurtce, spojrzał potem na siedzącą w fotelu starą kobietę i powieki jego zatrzepotały.

— Dziękuję ci, Aniu — zwróciła się Karwiczowa do swojej synowej. — A teraz idź, dziecko, do swoich gości, a nas, starych zostaw samych.

Anna znika posłusznie za drzwiami.

Z daleka bardzo, bardzo niewyraźnie przeciekają stłumione odgłosy muzyki. W wielkim, wysłanym miękkimi dywanami, pokoju, o oknach zasłoniętych ciężkimi kotarami jest bardzo cicho. Nieledwie za cicho: tak, jak w sercu ludzi, którzy nie mają już więcej żadnych pragnień.

(D.c.n.)

Pod ostrym kątem

Pan kierownik wyjechał...

Kierownik oddziału modernizacji przy PBP 2, ob. J. K., wyjechał na urlop dnia 20 lipca. Nie byłoby w tej sprawie nic ciekawego, gdyby nie jeden drobny napozór fakt.

Na dwa dni przed wspomnianą datą, dwaj cieśle ob. ob. Edmund Rydczak i Józef Różniata, złożyli na ręce ob. J. K. wniosek racjonalizatorski, który mógłby — według listu nadesłanego przez nich do redakcji — zaoszczędzić przedsiębiorstwu poważnych ilości drzewa.

Obowiązuje u nas specjalne rozporządzenie, które przewiduje, że ów wniosek powinien zostać rozpatrzony przez komisję, najpóźniej w ciągu 10 dni od daty złożenia.

Minęło już jednak cztery razy po 10 dni, a wniosek rozpatrzony nie został, bo... ob. J. K. wyjechał na urlop a wniosek dobrze schował w jakiejś szufladzie tak, że nie można go było znaleźć.

Taki to już wszędzie panuje zwyczaj (i obowiązek), że przed wyjazdem na urlop, trzeba wszystkie swoje sprawy służbowe, nawet i te mniej ważne, przekazać swojemu zastępcy.

Normalny tok pracy instytucji nie może zostać zahamowany. Kto tego nie rozumie i postępuje inaczej, ten czyni zdecydowanie źle! (l)

Z wizytą na Ziołowej

W 5 dni domek!

Gdy jeszcze poprawi się transport cegły, robotnicy skrócą czas budowy do dwóch - trzech dni

Na rozległym terenie, ciągnącym się wzdłuż ulicy Ziołowej, wyrosło kilkanaście małych, krytych czerwoną dachówką domków. To nowa kolonia, budowana przez MPB dla tych mieszkańców Łodzi, których mieszkania są odnawiane.

Zamiast gnieździć się w zniszczonych izbach, wśród szaflików wapna i stosów cegły, przeczekają okres robót właśnie tutaj — w schludnych i wygodnych domkach.

Miejsce „kwarantanny", jak żartobliwie nazywają nową kolonię, znajduje się w suchej, zalesionej dzielnicy miasta tuż za Radogoszczem.

Właśnie z ul. Zgierskiej skręca w Ziołową ciągnik, holując za sobą dwie przyczepy naładowane cegłą. Przed budującymi się domkami powstaje poruszenie.

— Hej! Dawajcie tu cegłę! — słychać wołania od strony wzniesionego na wysokość parteru domku. Nawoływanie to ginie w ogólnym hałasie, bo o cegłę wołają ze wszystkich stron.

— I tak jest co dzień — mówi podmajstrzy murarski Stanisław Szkobel — walka o materiał. Transport nie może nadążyć za murarzami, wciąż wołającymi o większe ilości cegły. Przywożono dziennie 9 tys. sztuk cegieł, teraz przywożą 16 tysięcy sztuk, ale i to jest za mało.

Z początku było lepiej z zaopatrzeniem — wtrąca stojący z kielnią w dłoni i przełupaną na połowę cegłą Marian Jaruga. Stale był jakiś zapas. Za to z robotą nie było nadzwyczajnie przy starym systemie pracy..

Chlapnął wapnem na kant cegły, przyłożył równo do linii muru, po czym schylił się po następną cegłę.

— Najpierw na murze pracowało 7—9 murarzy. Oczywiście bardziej sobie przeszkadzali, niż robili. Zresztą najlepiej mówią o tym normy, jakieśmy wtedy osiągali. Teraz jest inaczej. Na murze pracuje 4 murarzy, do pomocy jest również czterech, a poza tym jeszcze 6 robotników. Ale też i robota idzie jak się patrzy — 5 dni i domek gotów!

— Jakie znów 5 dni? — wtrąca podmajstrzy Stańczyk, do niedawna zwykły murarz. — Przy obecnych normach powyżej 300 procent, czteroizbowy dom może stanąć w trzy, a nawet dwa dni...

Rozmowa staje się coraz bardziej ożywiona, a spór o termin wykonania coraz zajadlejszy.

— Nie ma o co się sprzeczać — stara się uspokoić poważnionych Józef Kłys. — Niech tylko transport się usprawni, to napewno terminu dotrzymamy — na 31 grudnia stanie wszystkie 50 domków kolonii! Ale, ale!... Nasza „mróweczka" idzie!

W kierunku domku zbliża się rozkraczając szeroko nogi stary Fijałkowski. Ceglarz dźwiga na plecach drewniane nosidło z 20 cegłami.

— Ten to zasługuje na uznanie — kiwa z podziwem głową Jaruga. — Sam jeden znosi dziennie cegły dla 8 murarzy!

Słowa zagłusza głośny warkot ciągnika, wracającego po nowy ładunek cegieł.

— Tylko teraz nie przywieź na naszą budowę, to my już się z tobą policzymy! — wygrażają murarze usmarowanemu kierowcy.

Kolonia rośnie w oczach. Co dzień pojawia się nowy fundament, co dzień wyrasta nad czerwonymi dachówkami biały komin. To jeszcze jeden domek gotów na przyjęcie lokatorów. (j).

Uwaga, czytelnicy!

Streszczenie powieści w nadchodzącą niedzielę

Ostatnio otrzymaliśmy szereg listów, w których nasi czytelnicy proszą o zamieszczenie obszernego streszczenia powieści „Sygnał w ciemnościach". Wskutek urlopów bowiem niektórzy opuścili poszczególne odcinki, inni nie mieli możności przeczytania początku itd.

Przychylając się do tych próśb, w nadchodzącą niedzielę zamieścimy pełną kolumnę powieści ze streszczeniem na całą szpaltę, co każdego należycie zorientuje w akcji „Sygnału w ciemnościach" i umożliwi dalsze czytanie powieści.

Wycieczka turystyczna polskiego świata pracy

Wycieczka turystyczna dla polskiego świata pracy na Węgry odbędzie się około 15 września.

Uczestnicy wycieczki przebywać będą przez kilka dni nad jeziorem Balaton w znanym uzdrowisku węgierskim oraz zwiedzą Budapeszt.

Jest to pierwsza wycieczka tego rodzaju po wojnie. Organizuje ją „Orbis" i węgierskie biuro podróży „Ibusz".

O zaopatrzenie na zimę

Jesienny skup ziemniaków odbędzie się szybko i sprawnie

W całym kraju trwają intensywne przygotowania do skupu jesiennego ziemniaków na zaopatrzenie ludności miast oraz na potrzeby przemysłu.

Skup ten podobnie jak w roku zeszłym — przeprowadzą gminne spółdzielnie poprzez sieć specjalnych punktów, które będą tak rozmieszczone, aby rolnicy mieli jak najdogodniejsze warunki dowozu. Punkty skupu uruchomione więc będą nie tylko przy stacjach kolejowych, ale również w innych miejscowościach, w zależności od potrzeb poszczególnych gmin.

W związku z tym odbyły się specjalne narady wojewódzkie i powiatowe, na których omówiono organizację i zasady oraz przeanalizowano plany skupu na poszczególne miesiące. Podobne narady, poświęcone skupowi ziemniaków odbędą się w pierwszych dniach września we wszystkich spółdzielniach gminnych. Na zebraniach tych ustalone zostaną terminy i punkty dostaw oraz podane ceny i warunki zakupu.

Bardzo ważnym usprawnieniem w skupie i transporcie ziemniaków będzie ścisła współpraca pomiędzy spółdzielczością i służbą handlową PKP, która zajmie się techniczną stroną odbioru i załadunku, będzie starać się o terminowe dostarczanie wagonów oraz zajmie się zabezpieczeniem transportów zakupionych ziemniaków przed deszczami i mrozem.

Kłopoty znikną pod koniec rb.

Ćwierć miliona butelek do octu i piwa otrzyma Łódź

Centrala Odpadków Użytkowych przeprowadza obecnie zbiórkę starych butelek po occie i piwie. Butelek tych zbiera się coprawda dość dużo, niestety większość z nich nie nadaje się do użytku.

Są one bowiem przeważnie zatłuszczone, czy też zanieczyszczone naftą i innymi płynami, tak, że nawet kilkakrotne mycie nic nie pomaga.

Toteż sytuacja „butelkowa" poprawi się wydatnie dopiero w czwartym kwartale, kiedy otrzymamy większe ilości butelek nowych.

Przewiduje się, że Łódź otrzyma około 200 tysięcy butelek do octu i kilkanaście tysięcy butelek do piwa. (m)

12 szkół otrzyma nagrody za zbiórkę złomu

W dniu rozpoczęcia roku szkolnego dwanaście szkół z terenu województwa łódzkiego otrzyma specjalne nagrody za przeprowadzoną przez nie podczas ubiegłej wiosny zbiórkę złomu.

Pierwsze miejsce w tej zbiórce zajęły szkoły podstawowe Nr Nr 3 i 4 w Tomaszowie oraz szkoła podstawowa Nr 2 w Ozorkowie. Na nagrody złożą się: sprzęt sportowy i przybory szkolne.

Teatr Nowy zaczyna grać

Państwowy Teatr Nowy po okresie urlopów rozpoczyna pracę w dniu 3 września br. premierą sztuki węgierskiej autorki Ewy Mandi pt. „**Bohaterowie dnia powszedniego**" w układzie dramaturgicznym Kazimierza Dejmka i Janusza Warmińskiego. W przedstawieniu bierze udział prawie cały zespół Państwowego Teatru Nowego.

Tematem sztuki jest życie i praca hutników węgierskich, ich walka o podniesienie produkcji i o nowe kadry, a więc problemy jednakowo bliskie i ważne dla wszystkich krajów budującego się socjalizmu.

Akcja kulturalno-oświatowa

pomoże zrealizować Plan 6-letni

Z obrad aktywu świetlicowego włókniarzy

Najwspanialszy nakaz chwili — realizacja Planu 6-letniego — mobilizujący zbiorowe wysiłki całego społeczeństwa, nakłada, między innymi, nowe obowiązki również na świetlice i kluby fabryczne.

Aktyw świetlicowy pozostawał czasami w tyle. Działalność jego nie była związana ściśle z zagadnieniami produkcyjnymi, nie zawsze w należyty sposób popularyzował osiągnięcia produkcyjne, nowe metody racjonalizatorstwa i organizacji pracy.

Szeroko dyskutowano o tym na konferencji aktywu świetlicowego i Domów Kultury Włókniarzy, która obradowała przed kilku dniami w Łodzi.

Zadania stawiane przez CRZZ na poszczególnych odcinkach pracy kulturalno - oświatowej, omówił w wyczerpującym referacie kierownik wydziału kulturalno - oświatowego Zarządu Głównego — A. Dubiszewski.

Wielką rolę w podnoszeniu zagadnień produkcyjnych, zadań Planu 6-letniego i w upowszechnieniu wiedzy produkcyjno-technicznej odegrać winny biblioteki i czytelnie związkowe. Stąd konieczność rozszerzania sieci bibliotek świetlicowych i usunięcie tych luk, jakie istnieją jeszcze w samej organizacji bibliotek.

Drugim bardzo ważnym środkiem w wychowaniu socjalistycznym mas, a szczególnie w popularyzacji zadań Planu 6-letniego i propagandy produkcyjno-technicznej w zakładach pracy, jest propaganda poglądowa: dekoracja wnętrz, dziedzińców pracy, świetlic, stołówek, wywieszanie haseł konkretnych i mobilizujących, dalej tablic honorowych z fotografiami budowniczych socjalizmu — naszych przodowników i racjonalizatorów.

Trzecim elementem propagandy poglądowej będzie plakat, plansza lub wystawa — czwartym gazetka ścienna, bojowy, popularny organ fabryczny w walce o socjalistyczną dyscyplinę pracy, piętnujący brakoróbstwo, bumelantów, gamący wszelkie objawy biurokracji.

Inne jeszcze formy propagandy to akcja odczytowa, odpowiednie wykorzystanie radiowęzłów fabrycznych, film oraz amatorskie zespoły świetlicowe.

W propagandzie muszą brać udział wszystkie formy pracy artystycznej, prowadzonej w naszych świetlicach, a więc zespoły: chóralne, muzyczne i taneczne, koła plastyków i zespoły dramatyczne. Bardzo ważny przy tym jest dobór repertuaru, oraz staranne opracowanie przedstawień.

Dobrą formą propagowania Planu 6-letniego jest organizowanie w świetlicach spotkań z literatami, naukowcami i inteligencją techniczną.

Drugi referat wygłosiła ob. Hessowa na temat organizacji wszechnicy radiowej, po czym wywiązała się rzeczowa dyskusja, w której wzięło udział 27 mówców.

Na zakończenie — ażeby nie poprzestać tylko na słowach — kierownik świetlicy Państwowych Zakładów Przemysłu Lnianego w Lubawce wezwał do współzawodnictwa w pracy świetlicowej Żyrardowskie Zakłady Przemysłowe, zaś Państwowe Zakłady im. Hanki Sawickiej — Oddział VI i VII Związku Włókniarzy w Łodzi. A.

Metalowcy zwiększają wydajność



Robotnicy-metalowcy obalają stare, przestarzałe normy, hamujące dalszy rozwój współzawodnictwa pracy.

Metalowcy doceniaają wagą systematycznego zwiększenia wydajności pracy, jako nieodzownego czynnika wykonania Planu 6-letniego. Na apel przodujących robotników załoga montażowni Ursusa na ogólnym zebraniu postanowiła przejść na nowe normy.

Na zdjęciu: zespół monterski Kęsika przy pracy.

Nasi czytelnicy piszą

„ADMINISTRATOR"

Gdy byłem mały męczyłem ojca: Tatusiu co to znaczy administrator? Ojciec początkowo usiłował mi tłumaczyć, ale zawsze kończyło się to dla mnie smutnie. — Nie zawracaj głowy! — krzyczał ojciec. — Jak będziesz starszy to zrozumiesz!

Gdy urosłem wyjaśniono mi znaczenie tego słowa, ale dopiero dziś po przeczytaniu listu jednej z Czytelniczek „Expressu" okazało się, że nadal go nie rozumiem. Oto co pisze:

— W domu przy ul. Strzelców Kaniowskich 35, na strychu, umieszczony jest zbiornik z wodą. Zbiornik ten od przeszło roku jest uszkodzony (przedziurawiony). Gdy woda wyciecze nalewa się na nowo. W takiej sytuacji na strychu zawsze jest pełno wody, która przecieka przez sufit do znajdującego się niżej mieszkania.

Mimo parokrotnych interewencji u administratora domu oraz w biurze b. Zarządu Miejskiego przy ul. 22 Lipca Nr 5 dotychczas nikt się tą sprawą nie zainteresował. Czyżby administrator domu przy ul. Strzelców Kaniowskich 35 nie wiedział, że został powołany, aby dbać o zabezpieczenie własności państwowej przed zniszczeniem?

Apeluję do Zarządu Nieruchomości MRN o wyjaśnienie. Jak to właściwie jest z tym administratorem domu przy ul. Strzelców Kaniowskich Nr 35? I czy to jest administrator?

Szczepienia ochronne przeciwko ospie

We wrześniu przeprowadzi się na terenie Łodzi szczepienia przeciw ospie wszystkich dzieci, urodzonych w roku 1949. Wyjątek stanowić będą jedynie te dzieci, które były już szczepione na wiosnę.

Zabiegi dokonywane będą bezpłatnie w poradniach matki i dziecka przy ulicach Łagiewnickiej 37, Próchnika 11, Piotrkowskiej 113 i Sanockiej 36.

W tym samym miesiącu podda się powtórnym szczepieniom wszystkie dzieci mające już ukończone sześć lat. (v)

Piłkarze!
Bierzcie przykład z Unii (Zgierz)

Zawodnicy sekcji piłki nożnej ZKS „Unia" — Zgierz zebrani na nadzwyczajnym zebraniu sekcji w związku z pozostawieniem ich w klasie „A" ŁOZPN zobowiązali się:

1 Grać na boisku tak, jak przystało na prawdziwych sportowców.

2 Nie dać powodu władzom piłkarskim do karania ich za niezgodną z przepisami grę.

3 Uczęszczać systematycznie na treningi.

4 Do dnia 15 września br. zdobyć odznakę SPO.

5 W pracy zawodowej być przykładem dla wszystkich swych kolegów, dążyć wytrwale do jaknajszybszego wykonania Planu 6 - letniego.

III etap wygrał Rzeźnicki
Wilczewski jedzie w żółtej koszulce leadera — Nieudane ucieczki na trasie Opole - Katowice

Jednodniowa przerwa w Opolu dała możność kolarzom nieco odpocząć po trudach dwu pierwszych etapów wyścigu na Pierwszy Polski Kongres Pokoju i zebrać siły na dalszą walkę w drodze do Warszawy.

Opole pożegnało kolarzy bardzo uroczyście, a na placu Czerwonej Armii zgromadziły się tłumy mieszkańców. Przed startem honorowym dokonano ceremonii ubioru leadera wyścigu Wilczewskiego w żółtą koszulkę. Zaznaczyć tutaj wypada, iż kierownictwo wyścigu zadecydowało, że jest tylko jeden leader bez względu na to w jakiej jedzie grupie. Ponieważ na pierwszych dwóch etapach najlepszy łączny czas uzyskał Wilczewski on to wystartował z Opola z żółtej koszulce leadera.



Po odegraniu „Międzynarodówki" nastąpił start honorowy. Mieszkańcy Opola rzęsistymi oklaskami żegnali wyścig.

Do Katowic tylko 108 km, a więc etap krótki. Jasne było, że o zwycięstwie na tym etapie zadecyduje szybkość, zwłaszcza że nawierzchnia szosy jest doskonała.

Toteż jak wyruszyła z Opola zwarta grupa, tak i jechała przez długi czas w stosunkowo dobrym tempie, bo około 38 km na godzinę.

Po przebyciu 50 km spróbowali ucieczki to Kłąbiński, to Murowaniecki, ale niebezpieczeństwo szybko zlikwidowano.

W pewnym momencie młody kolarz Ogniwa — Lencik oderwał się od zwartej grupy i zyskał 200 m przewagi. W pogoń rzucił się jedynie Wójcik i bardzo szybko doszedł uciekiniera. Para ta prowadziła się wzajemnie i zdołała wyprzedzić pozostałych o blisko kilometr. W pogoń rzuciła się zwarta grupa 60 zawodników. Wszyscy doskonale wytrzymywali tempo dochodzące do 42 km, na godzinę, a odpadali tylko ci pechowcy, którym trafiały się defekty.



Najlepszy szosowiec Wrzesiński, zwycięzca II-go etapu.

Setki tysięcy mieszkańców miast i miasteczek Śląska wyległo na ulice żeby powitać wyścig pokoju. Pierwsi doszli uciekinierów Wrzesiński, Nowoczek, Rzeźnicki, Hadasik, ale dopiero na ulicach Katowic. Tutaj Rzeźnicki postawił wszystko na jedną kartę i zaczął uciekać. Staremu wydze powiodło się — Rzeźnicki pierwszy wpadł na stadion Stali, a kilkanaście metrów za nim grupa, składająca się z 30 kolarzy.

Trzeci etap wygrał Rzeźnicki w czasie 3.02,53. Drugim był Wrzesiński 3.02,57, trzecim Nowoczek 3.02,58 Dalsze miejsca zajęli: 4) Cuch, 5) Hadasik, 6) Bąk, 7) Wilczewski, 8) Pietraszewski, 9) Gabrych i 10) Liszkiewicz.

Drużynowo III etap wygrał Kolejarz — 9:09:13. 2) Włókniarz — 9:09:24. 3) Gwardia — 9:09;25. 4) Unia. 5) Ogniwo. 6) Związkowiec.

Po trzech etapach w klasyfikacji indywidualnej prowadzą: 1) Wilczewski Unia B — 10:25:56 2) Łazarczyk Włókniarz A — 10:28:46 3) Liszkiewicz Gwardia A — 10:28:47 4) Klabiński. 5) Wójcik. 6) Sałyga. 7) Nowoczek. 8) Targoński. 9) Wrzesiński. 10) Hadasik.

Klasyfikacja drużynowa po 3 etapach: kat. A: 1) Gwardia —31:35;11, 2) Włókniarz — 31:51:10, 3) Kolejarz — 31:56;43, 4) Unia, 5) Ogniwo, Kat. B: 1) Gwardia — 32:01:31, 2) Włókniarz — 32:46:19, 3) Ogniwo — 32:47:05, 4) Unia, 5) Kolejarz.

—x—

Najlepsze rakietki
grają w Radomiu na turnieju o puchar PZTS

W dniach 2—3 września odbędzie się w Radomiu II turniej indywidualny w konkurencji męskiej o puchar prezesa PZTS Górskiego i żeńskiej o nagrodę ufundowaną przez PZTS.



Turniej będzie obsadzony licznie i przez najlepsze rakietki okręgów. Okręg łódzki śle ekipę, w skład której wchodzą: Hajnrychówna, Juszczakówna, Klimczakówna (łodzianka), Kasprzakówna, Janiakówna, Gajewska (Zw. Tom.) Ciachówna, Sękówna, Sykówna (Włókniarz Tom.), Krygier (Spójnia), Krzysik, Grzelczyk, Supeł, Wystop, (ŁKS Wł.), Wiktorowski (Ogniwo), Kobyłecki, Dziubałtowski, Walendowski, Rózga (Zw. Tom.) Pacak (Włókniarz Tom.).

W konkurencji kobiet największe szanse ma Hajnrychówna, która jak wiemy, góruje nie tylko pięknym stylem, ale i skutecznością gry. Tę przewagę dała jej czeska szkoła Vani. Walka powinna rozegrać się między Hajnrychówną, Bojanowską (Gdańsk) i mistrzynią Polski, Orłowską (Warszawa).

W konkurencji męskiej nie ma zdecydowanych faworytów. Trudno liczyć na mistrza Polski, Patyńskiego, zwłaszcza po ostatnich porażkach, jakich doznał we Wrocławiu. Łódzcy chłopcy nie są jeszcze w pełnej formie.

Ekipa łódzka wyjeżdża dzisiaj dn. 1 września z dworca Łódź Fabryczna pociągiem odchodzącym o godz. 15.25.

Pomoc dla Korei

Pracownicy Komendy MO rozegrają w sobotę na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego zawody w piłkę nożną z drużyną Zakładów 9-go Maja.

Początek zawodów o godz. 16.30, a dochód z nich przeznaczono na rzecz walczącej Korei.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA" — Aleksander Gergely — godz. 19.15.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT". —godz. 19,15.

Osa — Nieczynny.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Klatka słowicza — 18, 20.
BAŁTYK — Maskarada — 19, 21.
BAJKA — As wywiadu — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności Nr 33
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Zwariowane lotnisko — 18, 20.
POLONIA — Dwie brygady — 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Miasto młodzieży — 17.30, 20.
ROBOTNIK — Zwyicęski powrót — 18, 20
ROMA — Dwaj panowie F — 18, 20
REKORD — Strój galowy — 18, 20.
STYLOWY — Za siedmioma górami 18, 20
ŚWIT — Milczenie jest złotem — 18, 20.
TĘCZA — Klęska szpiega — 18.30, 20.30,
TATRY — Muzyka i miłość — 18.30, 20.30.
WISŁA — Dwie brygady — 18.30, 20.30,
WŁÓKNIARZ — O świcie — 18.30, 18,30.
WOLNOŚĆ — Płomienie — 18, 20.
ZACHĘTA — Świat się śmieje — 20.30,

Gigantyczny popis
Robotnicza Łódź powita najlepszych gimnastyków

W przyszłym tygodniu sportowcy łódzcy będą świadkami wielkiej rewii gimnastycznej, w Łodzi bowiem zdecydowano się urządzić ogólnopolskie mistrzostwa Związków Zawodowych.



W zawodach tych wezmą udział sportowcy — robotnicy reprezentujący najwyższą klasę w Polsce, bo przecież reprezentacje Zrzeszeń Sportowych tworzą w całości reprezentację państwową. Będą to mistrzostwa żeńskie i męskie.

Nie jest rzeczą łatwą przeprowadzić takie zawody, bo Zrzeszenia wystawia zespoły sześcioosobowe w każdej z trzech klas. Daje to w sumie około 360 zawodników. Trzeba naprawdę poważnego wysiłku organizacyjnego, żeby tego rodzaju imprezę przeprowadzić sprężyście.

Gigantyczny popis ten odbędzie się na boisku Widzewa, lecz gdyby pogoda nie dopisała zawodnicy przejdą do specjalnie w tym celu przygotowanej hali sportowej i tu już bez przeszkód wykonają program.

Rozumie się, że w zawodach wezmą również udział mistrzyni Polski i świata, Helena Rakoczy oraz mistrz Polski, Paweł Gaca. Mistrzostwa odbędą się w dniach 9 — 10 września, przyczym w pierwszym dniu ćwiczyć będą klasy niższe, w niedzielę natomiast klasa najwyższa. Mistrzostwa te organizuje Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ w Łodzi.

KS Odzież dorobił się własnego boiska

KS Odzież istniejący przy Łódzkich Zakładach Przemysłu Odzieżowego dorobił się własnego boiska. Nowy ten obiekt sportowy mieści się przy ul. Południowej 53, a otwarcie jego nastąpi w sobotę o godz. 14.30.

Między innymi odbędą się zawody pływackie z udziałem kadry reprezentacyjnej oraz czwórmecz piłkarski.

Z Francuzami przylecieli lekkoatleci z Brukseli

Dzisiaj rozpoczynają się w Warszawie mistrzostwa lekkoatletyczne Zrzeszeń Sportowych. Mistrzostwa te będą rozegrane w dwóch oddzielnych grupach: seniorów i juniorów. W zawodach wezmą udział również lekkoatleci Francuskich Związków Zawodowych.

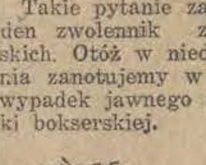
Reprezentanci FSGT przylecieli wczoraj samolotem do Warszawy wraz z ekipą lekkoatletów polskich, którzy brali udział w mistrzostwach Europy w Brukseli.

Jutro również w Warszawie odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy polską drużyną z Francji Victorią a reprezentacją Zrzeszenia Spójnia.

Jawne punktowanie
Pięściarze Bawełny walczą z Gwardią-Wrocław

Jak się odbywa jawne sędziowanie?

Takie pytanie zadaje sobie nie jeden zwolennik zawodów pięściarskich. Otóż w niedzielę dn. 3 września zanotujemy w Łodzi pierwszy wypadek jawnego punktowania walki bokserskiej.



Z innowacją tą zapoznamy się na meczu Bawełna — Gwardia, który odbędzie się o godz. 11 w hali na Widzewie. Przedewszystkim publiczność będzie pouczona na czym polega samo punktowanie walki i jak ono wygląda, gdy karty punktowe nie są już tajemnicą.

Mecz Bawełna — Gwardia będzie zapoczątkowaniem serii spotkań finałowych o wejście do II ligi pięściarskiej, a jednocześnie inauguracją sezonu bokserskiego w Łodzi. W drużynie gości ujrzymy takich asów pięści jak: Kasperczak, Szymonowicz, Kaflowski, Niewątpliwie, iż najciekawiej zapowiada się spotkanie w wadze muszej Kasperczak — Anielak.

Bawełna została ostatnio dość poważnie wzmocniona, pozyskała bowiem Przepiałowskiego, dwóch mistrzów juniorów Hazego i Szczepockiego, a najważniejsze, że ma obecnie dobrze obsadzoną wagę ciężką przez Walaszczyka.

Sędzią w ringu będzie Lisowski (W-wa), a na punkty: Maciejewski (W-wa), Dziura (Śląsk) i Wróż (Poznań). Bilety na mecz można nabywać w przedsprzedaży w lokalu ŁOZB, Piotrkowska 67.

Widzew gra w Gdańsku
Niedzielne mecze II ligi

Zespół Widzewa czeka w niedzielę ciężka przeprawa. W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo II ligi łodzianie spotkają się w Gdańsku z Budowlanymi. Sądząc po miejscach jakie zespoły te zajmują w tabeli, faworytem winien być zespół gospodarzy. Łodzianie zapowiedzieli jednak, że do końca rozgrywek walczyć będą ambitnie. Przypuszczamy więc, że Widzew dotrzyma przyrzeczenia.

Kolejarz w Toruniu powinien pokonać drużynę Budowlanych ze Świdnicy, Kolejarz w Bydgoszczy stoi na straconej pozycji, trudno mu będzie nawet wywalczyć wynik remisowy.

Bzura w Chodakowie będzie miała trudne zadanie w pokonaniu zespołu Stali z Sosnowca.

Związkowiec w Radomiu ma szanse wygrać z drużyną Kolejarza z Ostrowa.

W grupie wschodniej przewidziane są następujące mecze:

w Bytomiu: Ogniwo — Kolejarz Przemyśl,

w Częstochowie: Ogniwo — Ogniwo Tarnów,

w Przemyślu: Związkowiec — Stal Lipiny,

w Katowicach: Stal — Związkowiec Chełmek,

w Lublinie: Lublinianka — Włókniarz Częstochowa.

Halló! tu koło sportowe
Mamy basen

Koło Sportowe przy Zakładach Wydawnictw Spółdzielczych Drukarni Nr 2 obchodziło w ub. sobotę skromną uroczystość dwulecia swej działalności.



Na boisku Koła przy ul. Andrzeja Struga Nr 63 zebrała się młodzież sportowa i zaproszeni goście. Uroczystość rozpoczęto przemówieniem przew. D. Sobczyka, który zobrazował dorobek Koła w okresie dwuletnim.

Sprawozdanie utrzymane w tonie samokrytycznym pozwoliło zorientować się w niedociągnięciach jak również stwierdzić, że mimo trudności i usterek Koło wykazuje dużą inicjatywę i może pochwalić się dobrymi wynikami.

Następnie odbyło się przekazanie Kołu przez kierownictwo Drukarni basenu pływackiego, który młodzież nasza w ramach zobowiązań z okazji I-go Polskiego Kongresu Pokoju, doprowadziła do stanu używalności, zmieniając dotychczasowy poniemiecki basen na piękną pływalnię.

Zatarto tym samym ostatnie ślady hitlerowskiej agresji, a jej narzędzie zamieniono na czynnik twórczej pracy.

Kierownik drukarni ob. Patora mówił przy tym o zadaniach sportu robotniczego i jego wielkich możliwościach rozwoju w Polsce Ludowej. Następnie odbyły się pierwsze na tym basenie zawody pływackie z udziałem zawodników Związkowca — Zrywu.

Na marginesie tej uroczystości trzeba zaznaczyć, że Koło nasze jest jednym z najruchliwszych kół zakładowych i władze Zrzeszenia, oceniając jego pracę nadały mu dyplom uznania.

Życzyć więc należy by w dalszej pracy członkowie Koła nie ustawali w wysiłku nad osiągnięciem tężyzny fizycznej, bo umożliwi im to przedterminowe wykonanie zadań Planu Sześcioletniego.

Zdzisław Szymański
Korespondent „Expressu Il.".

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137-47. — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1—22506